

Ego i Maszyna: Jak kapitalizm zastąpił sacrum jaźnią

Ludkość kiedyś postrzegała siebie jako część czegoś ogromnego i tajemniczego – kosmosu, ziemi, boskości, wiecznego rytmu życia. Każda kultura miała swój sposób wyrażania tej samej prawdy: że sens leży nie w posiadaniu, lecz w uczestnictwie; nie w gromadzeniu, lecz w połączeniu.

Jednak w ciągu ostatnich kilku wieków, szczególnie wraz z rozwojem kapitalizmu i przemysłowej nowoczesności, ten kompas został odwrócony. Tam, gdzie kiedyś sacrum kierowało ludzkim życiem, **jaźń** zajęła tron. Dawne dążenie do transcendencji – wyjścia poza ego – zostało zastąpione nieustanną pogonią za zaspokojeniem ego.

W próżni pozostawionej przez śmierć mitów, **konsumpcjonizm stał się nową religią**, a rynek jego świątynią. Ludzkość zamieniła wewnętrzną wolność na materialny dostatek, a w tym procesie odkryła, że jest dziwnie pusta.

Wierzenia rdzenne i starożytne: Życie w kręgu

Na długo przed pojawieniem się nowoczesnych gospodarek, rdzenne i starożytne społeczeństwa żyły według kosmologii, które rozmywały granice między jaźnią a światem. W tych kulturach życie nie było własnością, lecz relacją, spletem wzajemnych więzi z ziemią, zwierzętami i niewidzialnym.

Sieć życia

Wśród wielu rdzennych narodów Ameryki świat był rozumiany jako **połączona sieć** – „Wielki Krąg” lub „Święta Obręcz” – gdzie ludzie byli spokrewnieni ze zwierzętami, roślinami, rzekami i gwiazdami. Lakockie wyrażenie *Mitákuye Oyás’íŋ* – „Wszyscy moi krewni” – wyraża metafizykę **współistnienia**, wieki przed tym, jak nauka ekologiczna to potwierdziła.

Jaźń w tej wizji świata nie jest odizolowaną świadomością, lecz węzłem w żywej sieci. Tożsamość jednostki jest relacyjna – kształtowana przez społeczność, przodków i samo krajobraz. Działanie bez szacunku dla całości oznacza zranienie siebie. Dojrzałość duchowa oznaczała więc rozpuszczenie iluzji oddzielności, życie w pokorze wśród świata więcej-niż-ludzkiego.

Rytuały, ofiary i ceremonie sezonowe nie były zwykłymi przesadami, lecz **aktami równowagi** – uznaniem, że życie płynie w kręgach, że dawanie podtrzymuje otrzymywanie. Myśliwy dziękował duchowi jelenia; rolnik modlił się o deszcz; opowiadacz historii przywoływał przodków. Całe życie uczestniczyło w świętej wymianie.

Starożytne cywilizacje i święty kosmos

W starożytnym Egipcie, Indiach, Grecji i Mezoameryce pojawiają się podobne motywy. Wszechświat nie był martwą materią, lecz **ożywiony** – tchnięty boską inteligencją. Egipskie pojęcie *Ma'at* (prawda, równowaga, kosmiczny porządek) i greckie *kosmos* wskazują na harmonijną całość, w której każde istnienie ma swoje miejsce.

Rolą ludzkości nie było dominowanie nad naturą, lecz **odzwierciedlenie jej harmonii**. Świątynie budowano jako symboliczne repliki kosmosu, a kapłani służyli jako pośrednicy między światami. Gdy ludzkość zapominała o swojej kosmicznej roli – gdy ego i chciwość zakłócały *Ma'at* – następował nieład: głód, wojna, moralny upadek.

Taoizm: Przepływ bytu

W starożytnych Chinach **taoizm** doprowadził te intuicje do filozoficznego wyrafinowania. *Tao Te Ching* uczy, że droga (*Tao*) jest źródłem i rytmem całego istnienia. Mędrzec rozpuszcza ego poprzez *wu wei* – działanie bez wysiłku – pozwalając życiu żyć samym sobą przez niego.

„Najwyższe dobro jest jak woda,” napisał Laozi, „która przynosi korzyści wszystkim rzeczom i nie rywalizuje.” Życie wbrew Tao – dążenie, zmuszanie, dominowanie – to cierpienie. Powrót do Tao to stanie się przezroczystym, jak woda spływająca ze wzgórza, uformowana, lecz nie złamana.

Tu ponownie rozpuszczenie ego nie jest unicestwieniem, lecz **dostrojeniem** – ponownym odkryciem, że osobisty nurt jest nieodłączny od kosmicznej rzeki.

Wspólna mądrość

W tych różnorodnych tradycjach – rdzennych, egipskich, taoistycznych – błyszczy ta sama intuicja: że sens, zdrowy rozsądek i przetrwanie zależą od pamiętania, że **należymy do całości**. Jaźń jest tymczasowym wyrazem czegoś niezmiernie większego, iskrą w wielkim ogniu.

Zapomnienie o tym to pierwotny grzech – upadek w oddzielność. Przypomnienie to zbawienie, na długo przed tym, jak to słowo oznaczało wiarę.

Współczesne religie: Śmierć oddzielnego ja

W miarę jak filozofie ludzkości ewoluowały i pojawiały się formalne religie, ten sam mistyczny wątek wciąż się pojawiał, choć wyrażany w nowych językach i formach mitycznych.

Buddyzm: Cisza braku ja

W buddyzmie nauka o *anattā* – „braku ja” – demontuje iluzję trwałego, niezależnego „ja”. To, co uważamy za jaźń, to strumień wrażeń, percepcji, myśli i świadomości. Wyzwolenie

przychodzi, gdy ta iluzja się rozpuszcza. Koniec przywiązania to *nirwana*, wygaśnięcie ogni ego – pragnienia, awersji i ignorancji.

Praktykujący buddysta trenuje uważność i współczucie właśnie po to, by rozluźnić granice jaźni. Gdy widzimy, że nasze myśli i emocje są przemijające, przestajemy się z nimi identyfikować. To, co pozostaje, to sama świadomość – świetlista, bez centrum, wolna.

Budda nie uczył nas, jak być lepszym ja; uczył nas, jak być **wolnym od ja**.

Hinduizm: Nieskończoność wewnątrz

W filozofii hinduskiej, zwłaszcza w Adwajcie Wedancie, ego to zasłona ignorancji (*awidja*). Pod nią leży *Atman*, prawdziwe Ja, które nie jest osobowe, lecz tożsame z *Brahmanem* – nieskończoną podstawą bytu.

Słynna fraza upaniszadowa *Tat Tvam Asi* – „Jesteś Tym” – głosi, że istota jednostki jest taka sama jak istota kosmosu. Droga do wyzwolenia (*moksha*) nie polega więc na doskonaleniu indywidualności, lecz na jej przekroczeniu.

Gdy fala uświadamia sobie, że jest wodą, ocean bytu objawia się. Ego nie rozpuszcza się w nicości, lecz w nieskończoności.

Islam i sufizm: Anihilacja w Umiłowanym

W islamie ostateczną prawdą jest *tawhid* – jedność całego istnienia w jedności Boga. Mistycy islamu, **sufi**, przekształcili tę doktrynę w żywe doświadczenie. Poprzez wspomnienie (*zikr*) i miłość, ego poszukiwacza topnieje w blasku Umiłowanego, aż pozostaje tylko Bóg.

Historia **Latającego Sufiego** uosabia tę prawdę. Derwisz, dzięki głębokiej pobożności, uczy się latać. Ale gdy unosi się w powietrzu, myśl przebiega mu przez głowę: „Co pomyśli moja rodzina, gdy usłyszy, że mogę latać?” Natychmiast spada na ziemię. Jego nauczyciel mówi mu: „Latałeś dobrze, ale spojrzaleś wstecz.” W momencie powrotu samoświadomości łaska znika.

W sufizmie nazywa się to *fana* – anihilacją ja w Bogu. Ale po tej anihilacji następuje *baka* – trwanie w Bogu. Ego umiera, a to, co pozostaje, to czysta obecność.

Judaizm: Unieważnienie ja

W judaizmie kabalistycznym mistyk poszukuje *bittul ha-yesh* – unieważnienia „jakości” ego – by spotkać *Ein Sof*, Nieskończoność. *Cadyk* lub sprawiedliwy człowiek to ten, który tak całkowicie się opróżnia, że boskie światło płynie przez niego bez przeszkód.

W tym mistycznym języku pokora to nie skromność, lecz **ontologiczna prawda**: tylko Bóg prawdziwie „jest”. Im bardziej ego się rozpuszcza, tym bardziej boskość staje się widoczna w świecie.

Chrześcijaństwo: Opróżnienie i zamieszkanie wewnątrz

Mistycyzm chrześcijański oferuje swoją wersję w koncepcji *kenosis* – samoopróżnienia. Święty Paweł pisał: „Żyję, ale już nie ja, lecz Chrystus żyje we mnie.” Dla Mistrza Eckharta dusza musi „opróżnić się z siebie”, aby Bóg mógł się w niej narodzić.

W kontemplacyjnym chrześcijaństwie – linii Ojców Pustyni, Chmury Niewiedzy i mistyków karmelitańskich – modlitwa nie polega na proszeniu o rzeczy, lecz na wejściu w **ciszę**, gdzie ego milknie, a boska obecność staje się wszystkim we wszystkim.

Wicca i neopogaństwo: Odzyskany święty krąg

Nowoczesna **Wicca** i współczesne neopogaństwo, choć często odrzucane jako „nowe” religie, niosą starożytną pamięć immanencji – ideę, że boskość jest w świecie, a nie ponad lub poza nim.

W *Zawołaniu Bogini*, jednym z centralnych tekstów Wicca, Bogini oznajmia:

„Wszystkie czyny miłości i przyjemności są Moimi rytuałami.”

Tutaj boskość nie jest znajdowana przez ucieczkę od świata, lecz przez pełne i z szacunkiem jego przyjęcie. Ego rozpuszcza się poprzez **ekstazę i ucieleśnienie**, a nie ascezę.

Kręgi rytualne reprezentują całość istnienia – bez hierarchii, bez separacji. Gdy Najwyższa Kapłanka przywołuje „Panią” lub „Pana”, nie jest to zewnętrzna boskość zstępująca, lecz przebudzenie **boskości wewnątrz i wśród** wszystkich uczestników.

Sezonowe festiwale – Koło Roku – uczą, że śmierć i odrodzenie, ciemność i światło, to jeden ciągły puls. Praktykujący uczy się widzieć siebie nie jako pana natury, lecz jako jej wyraz. W ekstatycznym tańcu, w transie, w komunii z ziemią i niebem, granica jaźni staje się cieńsza, aż czuje się: *Jestem lasem, który oddycha; jestem księżycem widzącym siebie w wodzie.*

Droga Wicca do transcendencji jest więc **immanentna**, a nie wertykalna. Ego nie rozpuszcza się w górę ku niebu, lecz na zewnątrz w żywą sieć Ziemi.

Psychologia: Maslow i nauka transcendencji

W dwudziestym wieku psychologia zaczęła na nowo odkrywać to, co mistycy zawsze wiedzieli. Hierarchia potrzeb Abrahama Maslowa stała się ikoniczna dla opisu ludzkiej motywacji – od podstawowego przetrwania po miłość i szacunek, osiągając punkt kulminacyjny w **samorealizacji**.

Ale pod koniec życia Maslow zrewidował swój model. Poza samorealizacją rozpoznał kolejny etap: **transcendencję ja**. Tutaj granica jaźni się rozpuszcza. Człowiek staje się uczestnikiem czegoś większego – czy to służby, kreatywności, natury, czy mistycznej jedności.

Nowoczesna neuronauka to potwierdza. Gdy ludzie wchodzą w głęboką medytację, ekstatyczną modlitwę lub stany przepływu, **sieć trybu domyślnego** – część mózgu, która

utrzymuje nasze poczucie ja – wycisza się. Subiektywnym korelatem jest rozpuszczenie ego, towarzyszące mu pokój, współczucie i jedność.

To, co Maslow, Budda i sufi obserwowali w swoich własnych językach, to że **najwyższy ludzki potencjał leży nie w doskonaleniu ja, lecz w jego przekroczeniu.**

Kapitalizm: Bałwochwalstwo ego

A jednak cywilizacja, która dominuje nad współczesnym światem, opiera się na przeciwnym założeniu: że ja nie powinno się rozpuszczać, lecz być bez końca **powiększane.**

Kapitalizm, w swej psychologicznej istocie, zależy od głodu ego. Rozkwita, przekształcając duchowe pragnienie w konsumpcyjne pożądanie – przekonując nas, że wewnętrzną pustkę można wypełnić posiadaniem, władzą, statusem i stymulacją.

Reklama nie sprzedaje produktów; **produkuje pragnienie.** Mówi nam: *Jesteś niekompletny – ale to cię dopełni.* Sprzedaje zbawienie poprzez rzeczy.

Paradoks jest tragiczny: niezadowolenie ego, które starożytna mądrość starała się uleczyć poprzez transcendencję, stało się **silnikiem gospodarki.** Pustka nie jest już problemem duchowym – to model biznesowy.

Tak więc to, co kiedyś uważano za źródło cierpienia – pragnienie, przywiązanie, pycha – zostało przemianowane na cnotę: ambicję, produktywność, osiągnięcia. Poszukiwanie jedności lub ciszy jest w tej wizji świata nieproduktywne – wręcz niebezpieczne, ponieważ zagraża machinerii pragnienia.

Mantra kapitalizmu to nie „*Bądź cichy i wiedz*”, lecz „*Większe, lepsze, szybsze, więcej*”. A jednak im bardziej karmimy jaźń, tym bardziej staje się głodna. Centra handlowe i cyfrowe kanały to katedry tego niespokojnego boga – **bożka ego** – który bez końca konsumuje, nie wytwarzając niczego, co naprawdę zaspokaja.

Wniosek: Powrót sacrum

Kryzys nowoczesności nie jest jedynie ekonomiczny czy ekologiczny; jest **duchowy.** Cywilizacja zorganizowana wokół ego nie może się utrzymać, ponieważ ego nie zna granic. Pożera ziemię, siebie nawzajem i ostatecznie siebie samego.

Ale wokół nas są oznaki przebudzenia: ludzie zwracają się ku medytacji, społeczności, świadomości ekologicznej i nowym formom solidarności. Nauka również zaczyna uznawać to, co dawno temu głosili mędrcy – że zdrowie umysłu, planety i duszy są nierozdzielne.

Rozpuszczenie ego to nie utrata siebie; to **powrót do domu** – ponowne odkrycie jedności, która nigdy nie została utracona, tylko zapomniana.

Kolejna rewolucja nie będzie toczona za pomocą broni czy algorytmów, lecz świadomości. Gdy ludzkość przypomni sobie, że *nie jesteśmy panami świata, lecz jego chwilami*, sacrum się

obudzi – nie w świątyniach czy doktrynach, lecz w każdym akcie świadomości, współczucia i prostoty.

Bibliografia i dalsza lektura

Myśl starożytna i rdzenna

- Black Elk, *Black Elk Speaks* (John G. Neihardt, 1932)
- Vine Deloria Jr., *God Is Red: A Native View of Religion* (1973)
- Laozi, *Tao Te Ching*, tłum. D.C. Lau (Penguin Classics, 1963)
- Fritjof Capra, *The Tao of Physics* (1975)

Mistyka i religie świata

- Aldous Huxley, *The Perennial Philosophy* (1945)
- D.T. Suzuki, *Essays in Zen Buddhism* (1927)
- Swami Vivekananda, *Jnana Yoga* (1899)
- Annemarie Schimmel, *Mystical Dimensions of Islam* (1975)
- Gershom Scholem, *Major Trends in Jewish Mysticism* (1941)
- Meister Eckhart, *Selected Writings* (Penguin Classics, 1994)

Wicca i neopogaństwo

- Doreen Valiente, *The Charge of the Goddess* (1957)
- Starhawk, *The Spiral Dance* (1979)
- Ronald Hutton, *The Triumph of the Moon: A History of Modern Pagan Witchcraft* (1999)

Psychologia i jaźń

- Abraham Maslow, *The Farther Reaches of Human Nature* (1971)
- Mihaly Csikszentmihalyi, *Flow: The Psychology of Optimal Experience* (1990)
- William James, *The Varieties of Religious Experience* (1902)
- Stanislav Grof, *Psychology of the Future* (2000)

Kultura i kapitalizm

- Erich Fromm, *To Have or To Be?* (1976)
- Christopher Lasch, *The Culture of Narcissism* (1979)
- Naomi Klein, *No Logo* (1999)
- Charles Eisenstein, *The More Beautiful World Our Hearts Know Is Possible* (2013)